

KRZYSZTOF KAMIL BACZYŃSKI

---

# Ciemna miłość



KRZYSZTOF KAMIL BACZYŃSKI

## *Ciemna miłość*

Leżymy w łóżu mrocznym jak na dnie strumienia  
wyschłego. Włosy długie, poplątane wioną,  
rozdzielają się, łączą jak smugi cierpienia  
i niosą się jak ścieżki ku dalekim stronom.  
Tu u nas zła tarnina rośnie tak po brzegu,  
biała czasem, a czasem jest jak rozpacz dłoni,  
i armie ciężko dzwonią jak wykute w śniegu,  
w księżycach jasnych sunąc. Krzyk, parskanie koni  
i czółgów ryk podziemny — jakby wydzierają  
dusz trzepot nieostrożnie pobratany z ciałem.

Więc nasze ciała długie, splecione jak palce  
w nocnym konaniu cierpną i wiatr, nam na twarzy  
niesie płatki tarniny odstrzelone w walce,  
i leżą tak jak piętna pośmiertne, na miłość  
strącone, aby wspomnieć, że się nic nie śniło,  
bo oczy były otwarte i w śnie.  
I źródła są w powietrzu, i czujemy je —  
to są pociski krwi, co jeszcze trysną,  
i łkania są w powietrzu — metalowy jęk,  
który się w ogniu spełnia ulewą ziarnistą.  
I boleść, którą kiedyś nazwiemy ojczyzną,  
co teraz jest jak dziecko, które nam we śnie  
umiera. Jeszcze oddech jego z ziemi drży,  
bo to był mej miłości pierwotny syn.

A potem długa noc. I zrywam się z ciemności  
bez zbroi, nagi, taki, jakim z ziemi wstał,  
rozpleść lodygi naszych niespełnionych ciał  
i być żołnierzem nocnym wiary bez litości.  
I nim odejdę jeszcze, nim się broń rozpali,  
widzę, jak się ten obłok twego ciała żali.

Bo ciemne, miłowanie jest na dnie człowieczem,  
które pragnących traci i czystość rozdziera,  
a które się do dłoni bierze razem z mieczem,  
lecz się w nim cierpi długo, chociaż nie umiera.  
I znów widzimy miasta płonące i dymy,  
co się powoli wznoszą pnąc na stopnie niebios  
i szubieniczne drzewa skrzypią, i z daleka  
bicz strzela i rozcina z ziemią wraz — człowieka.

A nad tym krzewy kwitną. Z pąków zielonkawych  
chmury płyną. Dojrzałość lepko się przelewa.  
Widnokrzem o świtach ciągną kluczem drzewa.  
I ludzie ci żałośni, w nieobeschłych gruzach,

pod namiotami cyrków, w świergocie karuzel,  
unoszą się jak łachman, wśród dymu śpiew niosą  
weseli. Jak wyzwanie szerniałym niebiosom.

Długie, suche koryto — jest to dno strumienia,  
gdzie leżymy jak kamień pod kurzawą gwiazd.  
Tyle jeszcze milczenia straszego jest w ziemi,  
że chyba go wystarczy na niejedną śmierć!  
Módlmy się, módlmy słowami ciemnymi!  
Siejmy, o, siejmy, chociaż ziarnem serc!

3. V. 1943 r.

---

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/baczynski-ciemna-milosc>

Tekst opracowany na podstawie: Krzysztof Kamil Baczyński, *Utwory zebrane*, tom II, oprac. A. Kmita-Piorunowa, K. Wyka, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1994.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Agnieszka Tulicka, Paulina Choromańska.

Okładka na podstawie: Petras Gagilas, CC BY-SA 2.0

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając zbiórkę na [stronie wolnelektury.pl](http://wolnelektury.pl).

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).